Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna, — dla nieczłonków 10 zł. rocznie. —

ROK VIII. KATOWICE, 3 października 1932 r. NR. 15

O pierwszy rok nauki

Mówi się powszechnie, że tegoroczne klasy pierwsze szkół powszechnych w woj. śląskiem mają być wkrótce przekszałcone na klasy wstępne i dopiero w przyszłym roku szkolnym mają stać się klasami pierwszemi. Ma to prowadzić do ujednolicenia obowiązku szkolnego na całym terenie państwa. Przyjmując tę wersję za zgodną z zamierzeniami W. O. P., chcemy wyrazić nasz pogląd na zasadniczą sprawę, jaką jest siedmio- czy ośmioletni obowiązek szkolny. Bo powiedzmy otwarcie: przemiana tegorocznych klas pierwszych na klasy wstępne oznaczałaby redukcję obowiązku szkolnego w woj. śląskiem do lat siedmiu. Czy tej redukcji wymaga może ustawa z dnia 11 marca 1932 r.? Bynajmniej. Art. 6 daje Ministrowi W. R. i O. P. prawo przedłużania czasu trwania obowiązku szkolnego na pewnych obszarach i w poszczególnych miejscowościach do lat ośmiu W konsekwencji, stosownie do postanowienia art. 7, Minister może także przyspieszyć obowiązek szkolny o jeden rok, pod tym jednak warunkiem, że dzieci przed rozpoczęciem roku szkolnego ukończą sześć lat życia.

Ustawowe upoważnienie Ministra W. R. i O. P. do przedłużenia wzgl. skrócenia o rok obowiązku szkolnego i zarazem przesunięcia początkowego czasu obowiązku szkolnego o rok wcześniej lub później dowodzi, iż jednolitości pod tym względem w Polsce nie będzie. Pan Minister może skorzystać z uprawnień i na tych terenach, gdzie szkolnictwo jest słabo rozwinięte, gdzie są jednoklasówki, może skrócić obowiązek szkolny do lat sześciu i równocześnie opóźnić rozpoczęcie obowiązku szkolnego o jeden rok. Wówczas obowiązek szkolny będzie również trwał do 14 roku życia.

Odroczenie obowiązku szkolnego o rok w wypadkach skrócenia go o rok jest uzasadnione, gdyż lepiej gdy do szkoły przyjdzie dziatwa o rok dojrzalsza umysłowo i fizycznie i o rok dojrzalsza opuści szkołę. Wtedy dzieci więcej z nauki skorzystają i materjał z trzeciego szczebla programowego, przeznaczony dla młodzieży najstarszej, będzie mógł być również z pożytkiem przerabiany.

W województwach południowych odroczono w tym roku szkolnym obowiązek uczęszczania o rok. Uczyniono to dlatego, iż przy siedmioletnim obowiązku szkolnym uczniowie kończyliby szkołę już w trzynastym roku życia, co nie jest pożądane.

Odroczenie obowiązku szkolnego o jeden rok w woj. śląskiem przy równoczesnem zachowaniu ośmioletniego obowiązku uczęszczania nie jest możliwe bez ustawowego przedłużenia wieku szkolnego do lat 15.

Zgadzamy się, iż przy 8-letnim obowiazku korzystniej byłoby objąć nim dzieci w wieku 7 do 15 lat, niż w wieku 6 do 14 lat. Ale taka alternatywa tu nie zachodzi. Może być zatem rozważana jedynie kwestja, czy ma być siedem lat nauki od roku 7-go do 14-go, czy 8 lat od roku 6-go do 14-go. W pierwszym wypadku mielibyśmy redukcję lat nauczania z ośmiu na siedem. Ośmioletni obowiązek szkolny nasuwa dwie możliwości: albo pierwszy rok nauczania będzie miał charakter obowiązkowego przedszkola i na nim będzie się opierał siedmioletni kurs nauki, odpowiadający programem dzisiejszej szkole siedmioklasowej lub też ośmioletniemu obowiązkowi szkolnemu będzie odpowiadał 8-letni kurs nauki. I znów program ośmioletniej szkoły może być programem szkoły 7-letniej, rozłożonym na 8 lat nauki, lub też ósmy rok może być nadbudową, względnie rozszerzeniem przewidzianego ustawą szczebla trzeciego. Nauczycielstwo wypowiada się za utrzymaniem 8-letniej szkoły z ośmioletnim kursem nauki, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, iż program szkoły powszechnej trzeciego stopnia winien być realizowany w siedmiu latach, zaś rok ósmy nauki należałoby traktować jako nadbudowę, względnie rozszerzenie i pogłębienie szczebla trzeciego. Chodzi bowiem z jednej strony o zachowanie równoległości organizacyjnej ze szkołami stopnia trzeciego w reszcie Polski, z drugiej, by umożliwić przejście trzeciego stopnia programowego również tym uczniom, którzy będą powtarzali jedną z klas niższych. Zdajemy sobie sprawę, iż klasa ósma tylko w większych miejscowościach może się utrzymać, niemniej posiada ona swą doniosłość ze względu na 8-letni obowiązek szkolny. Przy ośmioletnim obowiązku szkolnym, uczeń, który powtarza jedną klasę, ukończy je-

szcze trzeci szczebel programowy; nawet dwa lata repetując, może na mocy art. 6 p. 3 jeszcze ukończyć szczebel trzeci. Przy ośmiu latach nauki może więc ukończyć szkołę znacznie większa liczba uczniów, niż przy 7-letnim obowiązku szkolnym i przy siedmioletnim programie nauki. Z tych względów wypowiadamy się za szkołą 8-letnią o programie trzyszczeblowym z nadbudówką wzgl. rozszerzeniem szczebla trzeciego dla ósmego roku nauki.

Jednocześnie stajemy na stanowisku ustawy, iż obowiązek szkolny nie może dotyczyć dzieci, które przed rozpoczęciem roku szkolnego nie ukończą sześciu lat życia. Otóż w województwie śląskiem pod tym względem istnieją stosunki anormalne. Do uczęszczania do szkoły obowiązane są dzieci, którym brakuje czterech miesięcy do lat sześciu. Nawet w czasach gospodarczo lepszych, przedwojennych, najmłodsze dzieci w szkole były o miesiąc starsze. Jeżeli przyjmiemy, że dzieci o poziomie umysłowym lat sześciu mogą z powodzeniem uczyć się czytać i pisać, co wieloletnia praktyka wykazała, to w dzisiejszych naszych klasach pierwszych, mówiąc teoretycznie, tylko 58 proc. zamiast 75 proc, odpowiada temu rozwojowi. Dopiero zwolna, dochodząc do właściwego wieku, dzieci zaczynają brać większy udział w nauce. Z tych względów nauczycielstwo, stojąc na gruncie zatrzymania ośmioletniego obowiązku szkolnego, jednocześnie wyraża opinję, iż obowiązek szkolny dzieci wstępujących do szkoły winien być przesunięty o pół roku i obejmować dzieci, które ukończą 6 lat w czerwcu. Wtenczas 80 proc. dzieci odpowiadałoby z początkiem roku szkolnego pożądanemu poziomowi umysłowemu pierwszej klasy, a tylko 20 proc. dzieci dojrzewałoby w ciągu roku i wymagałoby troskliwszej opieki ze strony nauczycieli.

Przesunięcie wieku szkolnego o rok później nie odgrywa również roli w zagadnieniu repetentów. Jest ono równie palące w tych województwach, gdzie do szkoły przychodziły siedmiolatki. Z wyeliminowaniem z naszych szkół dzieci poniżej sześciu lat wyrówna się także liczba repetentów, rodzonych w drugiej połowie roku kalendarzowego z liczbą repetentów z pierwszej połowy roku. Dzisiaj bowiem daje się zauważyć różnicę w liczbie na niekorzyść repetentów, rodzonych w drugiem półroczu. Debatując nad przeznaczeniem pierwszego rocznika na Śląsku nie możemy także zapominać o gęstej sieci szkół i o gęstej sieci przedszkoli, które bezwątpienia winny mieć duże znaczenie dla ustalenia początku wieku szkolnego.

S-ka.

Prawne krzywdy

Nie będzie to rozmyślanie na temat filozofji prawa, ani też nie będzie to wymienianie krzywd, które dotknęły kależanki czy kolegów w formie bezprawia. To zostawiam na inny raz. Chciałbym poruszyć tylko szereg spraw ściśle związanych z naszem życiem zawodowem a krzywdzących nas, spraw, które wynikły z prawnie obowiązujących postanowień, a może z dowolnej interpretacji ustaw. Nie jestem prawnikiem i wobec tego może poruszę szereg spraw nawet bezprawnych, choć mi wydają się prawnemi, a tylko krzywdzącemi szereg nauczycieli. — Dlaczego właśnie teraz poruszam te kwestje? W naszem życiu związkowem zaczął się nowy okres pracy, nowe wybory, nowy Zarząd, nowy rok szkolny. Praca jednak została ta sama, stare zagadnienia do zrealizowania i do tego cały szereg nowych. — W wyliczaniu tych krzywd prawnych nie będę się trzymał jakiegoś ustalonego porządku, pokolei przejdę wszystko to, o czem pamiętam, co przychodzi mi na myśl — dlatego proszę wybaczyć, jeżeli wszystkiego nie poruszę, jak również, proszę wybaczyć, jeżeli poruszę kwestje bezprawne, gdyż jak zaznaczyłem nie jestem prawnikiem, chcę poruszyć wszystko to, co nas boli, omijając zaś to, co jest bezprawnem, gdyż pisanie o bezprawiach nie jest celem mego artykułu, ani też nie posiadam odpowiedniego do tego materjału.

Jedną z ciekawszych kwestji, to kwestja ustalenia ochroniarek, tem bardziej piekąca w tej chwili, kiedy są poważne zamiary przerzucenia ciężaru utrzymania ochronek i ochroniarek na gminy. Nie wchodzę w szczegóły czy artykuł znajdujący się w jednem z poprzednich numerów podaje naprawdę wytyczne, według których możnaby tę kwestję załatwić. Stwierdzam jedynie, że ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli dotyczy również ochroniarek, a przeszkodą dla ustalenia, brak określenia w dekrecie Prezydenta kwalifikacji do ustalenia ochroniarek. Pewnie, że kwestja ta nie jest tak palącą, gdyż na terenie Rzptej poza Śląskiem jest tylko kilka ochroniarek na etacie skarbu Państwa, lecz na Śląsku tych ochroniarek jest kilkaset. Również nie możemy zapominać, że niektóre z tych ochroniarek pracują przeszło 10 lat na Śląsku, w pracy swej niepewne jutra, niepewne swej przyszłości. Jak wygląda ta praca zawodowa wobec niepewnej przyszłości? Oto jedna z krzywd, chyba prawnych?! Nielepiej sprawa przedstawia się z nauczycielkami robót kobiecych. Stworzono na Śląsku taki typ nauczyciela, stworzono

dla niego nawet ustawę uposażeniową, pełną takich krzywd prawnych, nie mówiąc o tem, że wygląda sama jak jakaś zagadka matematyczna o zakresie czterech działań ułamkami. Lecz co z temi nauczycielkami dalej robić? Dobrze jeszcze, o ile to będzie na części cieszyńskiej Śląska, albo jeżeli na części górnośląskiej odpowada swemi kwalifikacjami dawnej „Technische Lehrerin". A jeżeli to nie jest na Śląsku Cieszyńskim i nie ma kwalifikacyj określonych dawną ustawą pruską? Wyobrażam sobie, jaką karę musiałbym zapłacić na rzecz towarzystwa ubezpieczeń, gdybym przez 10 lat trzymał służącą, a nie wpłacał za nią wkładek ubezpieczeniowych. Nie wiem czybym z kondyktów wylazł, a przecież składki ubezpieczeniowe jako świadczenia społeczne są dlatego, ażeby zapewnić ubezpieczonym jaki taki byt na starość po wypełnieniu warunków, a nie wiem nic o tem, żeby tymczasowe ochroniarki i nauczycielki robót kobiecych opłacały jakie składki na ubezpieczenie. I tu znowu luka, prawna krzywda, wymagająca natychmiastowej naprawy, chyba że znowu jest bezprawnem?

A teraz weźmy drobniejsze przykłady, n.p. przeniesienia nauczycieli w myśl ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli. Nauczyciela stałego według art. 8 może przenieść Wydział Ośw. Publicznego, a stałego według art. 11 Ministerstwo o ile zachodzą odpowiednie ku temu warunki. W związku z tem przeniesieniem z urzędu należy się nauczycielowi samotnemu ryczałt w wysokości 60 proc. jednomiesięcznych poborów plus koszta podróży, nauczycielowi żonatemu ryczałt w wysokości 60 procent dwumiesię cznychczy trzymiesięcznych poborów plus koszta podróży i t. d. Zobaczmy jak to wygląda w rzeczywistości. Nie znam wszystkich wypadków, ale znam cały szereg nauczycieli stałych, których przenosi inspektor z miejscowości do miejscowości, ot tak dla swej wygody. To jest bezprawie, słusznie. Należy wobec tego skontrolować dekrety przeniesienia nauczycieli stałych i wrócić ich na swoje miejsca służbowe. A kto im zapłaci ten należny ryczałt podwójnie im się teraz należący? Lecz co się stanie z tymi nauczycielami, którzy byli stałymi „do miejsc" w myśl wydanych dekretów przed wejściem w życie ustawy, t. j. przed 1. XII. 1927 r. a których Wydział poprzenosił już z urzędu, albo uczynili to inspektorowie na własną rękę? Co zrobić z tymi nauczycielami, którzy mają dekrety ustalenia do miejsca i dekrety ustalenia według art. 8, a nie artykułu 145 czy 146? I tu znowu prawna krzywda! — Weźmy znowu inny przykład. Ustalił się zwyczaj szafowania upomnieniami. Drobnostka, jeżeli narusza się inne artykuły, lecz gorzej, jeżeli art. 80 tejże ustawy. Ar-

tykuł ten wyraźnie powiada, że należy dać przedtem nauczycielowi możność usprawiedliwienia na piśmie. Jak dotąd wszystko w porządku. Lecz ustala się interpretację taką, która mówi, że inspektor może udzielić według tego artykułu nagany z chwilą, jeżeli powiedział o tem nauczycielowi w klasie, gdzie nauczyciel może się usprawiedliwić. Abstrahując od tego, że ustawa wyraźnie mówi o tem, że należy się usprawiedliwić na piśmie, co zrobić, jeżeli inspektor nie pozwoli nawet mówić nauczycielowi?

A teraz przystąpimy do tego osławionego celibatu. Nie mówiąc już o tem, że ustawa ta jest sprzeczną z ogólnemi postanowieniami konstytucji, ani też o tem, że wyszła z kół tych, którzy gromy rzucali na projekt nowej ustawy małżeńskiej, czy też rzucają choćby na „poradnie świadomego macierzyństwa" i t. p. instytucje, a dali najbardzej niemoralną ustawę. Sama ona zawiera wiele krzywd prawnych. Między innemi powiada, że odprawa należy się tylko nauczycielce stałej, a te biedne nauczycielki tymczasowe, które miały to szczęście, czy nieszczęście popełnienia „zbrodni" zamążpójścia, nie dostają nic. Wprawdzie ustawa o stosunkach służbowych mówi, że nauczycielowi tymczasowemu, zwolnionemu według artykułu 71 i 69 należy się odprawa w wysokości jedno-miesięcznych poborów za każdy rok nienagannej służby. Lecz nauczycielka popełniła „zbrodnię" zamążpójścia, a nauczyciel został zwolniony najmniej za niedostateczne wyniki w nauczaniu. Gdyby do tego dodać jeszcze cały szereg cichych tragedyj na temat przeniesień w drodze zamiany tych, którzyby chcieli założyć swoje ognisko domowe i choć tylko normalnie wegetować ze swych małych pensyj, oraz niczem nieuzasadniony absolutny celibat na Śląsku Ciesz. i to byłyby już chyba krzywdy, a może bezprawie? Może gdzie pokutuje jakie rozstrzygnięcie Ministerstwa na temat zwolnionych tymczasowych nauczycielek mężatek, jak pokutuje rozstrzygnięcie Ministerstwa w sprawie wizytacyj kanonicznych w kościele, które po staremu odbywa się nawet nie według „Köhler Menschigów", lecz według zwyczaju? Ostatnio już, gdyż artykuł był pisany przedtem, wypłaca się nauczycielkom tymcz., zwolnionym na podstawie celibatu, odprawę na podstawie art. 69, ale tu znowu wyrasta piękny kwiatek prawniczy. Nauczycielce tymczasowej, zwolnionej wypłaca się odprawę według art. 69, nauczycielkom stałym też na podstawie ustawy celibatowej, chyba, że ktoś nie jest tymczasowym, i nie miał szczęścia być stałym równo przez rok. (C. d. n.) Sard.

Zagadnienie opieki nad młodzieżą bezrobotną

Kryzys światowy wyrzucił masy robotnicze z warsztatów pracy na bruk i pozbawił dziesiątki miljonów ludzi pracy i chleba.

Końca kryzysu nie widać, wciąż jeszcze warsztaty pracy stają, redukuje się dni pracy stosując t. zw. świętówki, urlopy turnusowe, wre walka o płace. które stale ulegają obniżce ze względu na nadmiar rąk roboczych na rynku pracy.

W parze z tem idzie niedostatek, do rodzin robotniczych zagląda nędza, głód, a poziom życia gwałtownie się obniża. Klęska bezrobocia najbardziej odbija się na młodem pokoleniu, a więc dzieciach i młodzieży dorastającej.

Jeśli chodzi o dzieci, dotknięte są one kryzysem przedewszystkiem z powodu niedożywienia a blade, wynędzniałe, nie mają sił do pracy w szkole. Jeśli do tego dodamy brak odzieży, obuwia, brak ciepłego mieszkania i właściwej opieki rodzicielskiej (rodzice w rozprężonych warunkach gospodarczych mniej o nie dbają), zrozumiemy, że od dziecka nie będzie można tyle wymagać — wymagać należy o tyle więcej od nauczyciela, który musi wejść w sytuację dziecka i odpowiednim stosunkiem do niego rekompensować mu te wszystkie braki Oprócz dzieci, bezrobocie dotyka najbardziej młodzież dorastającą i tu robi największe spustoszenia nietylko natury fizycznej, ale i duchowej:

1. Dla młodzieży jest to okres w którym wchodzi w życie dorosłego społeczeństwa, wprowadza się w jego społeczne funkcje.
2. W tym okresie młodzież dojrzewa fizycznie, urabia się jej charakter.
3. Młodzież uczy się przyszłego zawodu, zdobywa sobie dzięki niemu byt materjalny i staje się produkcyjną częścią społeczeństwa.

Tymczasem dzieje się inaczej. Młodzież nie wchodzi w funkcje społeczne, gdyż do funkcyj społecznych wprowadza ją praca.

Niedożywiona młodzież w okresie dojrzewania zatrzymuje się w rozwoju fizycznym. Brak zajęcia zorganizowanego i nadmiar czasu, z którym nie wie co ma zrobić, oraz nadmiar sił fizycznych, których nie ma gdzie wyładować, stwarza warunki demoralizacji tem bardziej, że młodzież jest bardzo luźnie związana z rodziną, czasem poza nią, bez żadnej opieki, zdana na ujemne wpływy srodowiska.

Młodzież dorastająca nie uczy się niczego, wiele z pośród niej nie miało możności imać się jakiejkolwiek pracy. W miejsce dawnego przygotowania do zawodu jest pustka, dzięki czemu rośnie liczba ludzi zdolnych do pracy, ale nie wykwalifikowanych, z tego powodu ubożeje bogactwo narodowe, którego czynnikiem podstawowym jest praca ludzka.

Czas mija szybko — ta kategorja ludzi siłą faktu z tytułu wieku wchodzi już coraz silniej w życie społeczne i zaczyna odgrywać pewną rolę. Nie może nam być obojętnem, jakie stanowisko zajmie ta grupa ludzi wobec zagadnień narodowych i społecznych. Musimy myśleć i czynnie zapobiegać temu złu, które czasy bezrobocia ze sobą niosą. Nie zrobimy wszystkiego, to prawda, ale zrobić możemy wiele, a jeśli nas związkowców nie powinno braknąć na żadnym odcinku pracy, to najwięcej powinno nas być tam, gdzie ten odcinek jest najbardziej zagrożony. Tego wymaga od nas odpowiedzialność, którą mamy jako wychowawcy.

Co się u nas robi dla tej młodzieży? W porównaniu do potrzeb, mało.

Pomoc młodzieży polega na tem, że na równi z dorosłymi korzysta z kuchni dla bezrobotnych i o ile pracowała, bierze zasiłki ustawowe, oprócz tego korzysta z zasiłków doraźnych w bardzo małym zakresie — to pomoc materjalna.

Pomoc kulturalna, którą uwzględniano w ubiegłym okresie, to świetlice, — jednak i te nie wyłącznie dla młodzieży, a dla wszystkich bezrobotnych. Dzięki wadliwej organizacji nie odpowiadały wymaganiom, choć w pewnym zakresie to było możliwe.

Chcąc przyjść komukolwiek z pomocą, trzeba poznać jego potrzeby i braki. Ogólnie wszyscy je znamy, biorąc jako sprawdzian oznaki zewnętrzne. Widzimy, że gromady młodych wałęsają się bezcelowo, widzimy nędzne twarze i przytępiony wzrok, w którym możemy wyczytać cichą rezygnację, czasem błysk nienawiści, słyszymy o różnych ekscesach dokonywanych przez młodych bezrobotnych.

Czy znamy jednak dobrze ich warunki materjalne, czy wiemy jakiem jest ich życie duchowe i stosunek do zagadnień etycznych, moralnych, religijnych, narodowych?

Gdybyśmy tak mogli przysłuchać się niekrępowanej rozmowie tych młodych, usłyszelibyśmy rzeczy, których nawet nie domyślaliśmy się nigdy.

Chcę zwrócić uwagę na to, że młodzież ta jest niejednokrotnie bez dachu nad głową, zdarza się bowiem, że dorastającego sy-

na wyrzuca się z domu, żeby sobie poszedł w świat i nie zajmował miejsca innym. Ten, co ma dach nad głową, ma często piekło w domu, ciągłe wyrzuty, utyskiwania, niesnaski, tak, że czuje się szczęśliwszym, gdy się znajdzie na ulicy w gronie kolegów.

Nielepiej jest z pożywieniem — młodzież źle się odżywia, je za mało, a to co je, jest mało treściwe. Oto powszechnie spotykane — śniadanie: czarna kawa, chleb; obiad: zupa, kapusta, ziemniaki albo żur, czy śledzie; kolacja: kawa i chleb. Do tego dołącza się świadomość młodzieży, że siły jej maleją i karleje, ta świadomość bardzo silnie wpływa na złe samopoczucie.

Patrząc na tłum ludzi, zwłaszcza w dni świąteczne, nie widzi się prawie różnicy, między ubiorem ludzi z czasów przedkryzysowych a obecnych. Nie łudźmy się, na ulicy nie zobaczymy tych, którzy nie mają dobrych, całych ubrań, wstydzą się wyjść, siedzą w domu lub idą gdzie ich nie widać, oczywiście niema nawet mowy, żeby taki chłopak miał iść do kościoła.

Jaki jest stosunek do pracy tej młodzieży, to sprawa niezwykłej wagi. Wielu z pośród młodych nie miało możności imać się jakiejkolwiek pracy zawodowej. Dawniej samo przez się rozumiało się, że chcąc żyć, trzeba pracować a tradycja kazała zaraz po opuszczeniu szkoły iść do pracy zarobkowej; nie było tego pojęcia, że bezrobotny, to też zawód, gdzie się nie pracuje, a jakoś się żyje.

Stwierdzić trzeba, że chęć do pracy zanika. Bezrobocie rozleniwia ciało i ducha. Dzięki brakowi działania zanika wola i energja a nawet chęć do większego wysiłku.

Po dłuższym okresie czasu działają prawa nawyku i przystosowania. Człowiek zrasta się z tem, co jest, pragnie wprawdzie aby było inaczej, lepiej, ale nie wykazuje żadnej aktywności, która mogłaby coś w życiu zmienić. C. d. n.

Stanisław Bożek.

Bezczelne ataki na polskie gimnazjum w Bytomiu

Polityka niemiecka na terenie „Grenzmarków" usiłuje za wszelką cenę nie dopuścić do stworzenia jakiejkolwiek placówki, z którejby mogła wyjść awangarda mniejszości polskiej w Niemczech. Dlatego też prasa niemiecka wszystkich odcieni politycznych już od początku bieżącego roku wytoczyła namiętną i bezwzględną kampanję przeciwko powstać mającemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu. Atak prowadzony jest metodami, urągającemi kardynalnym zasadom uczciwości.

Z „rzeczowem" zrozumieniem spraw przytacza się argument tego rodzaju, że Polska chce wykorzystać ostatni czas trwania w mocy konwencji genewskiej i na gwałt urządza gimnazjum mniejszościowe. Jako walny środek mający przekonać świat o prowokatorskiej robocie mniejszości polskiej podają czynniki niemieckie fakt, że Związek Polaków w Niemczech nie rozporządza tak dużemi funduszami ażeby pokryć sumę 360.000 mk, preliminowaną na budowę gimnazjum bytomskiego. Skądże więc szły te fundusze? — pytają Niemcy. Nikt inny, jak tylko Rząd Polski mógł je pokryć. Pomijając gołosłowność argumentu zapytajmy zkolei, skąd Niemcy w Polsce biorą pieniądze na utrzymanie 29 gimnazjów i skąd je wzięli na budowę 2 nowych, luksusowo urządzonych gmachów szkolnych w Grudziądzu i Król. Hucie?

Dalej szermuje się zarzuty, że nowo powstająca uczelnia bytomska jest niczem innem, jak „Sammelschule" i że uczniowie nie będą bynajmniej rekrutowali się z miejscowej ludności, a będą zbierani z całych Niemiec, ba! nawet z Polski; że uczniów tych ulokuje się „na koszt Państwa Polskiego w luksusowo urządzonym konwikcie".

W Bytomiu zakłada się pierwsze gimnazjum polskie. Tymczasem w Polsce Niemcy mają 29 gimnazjów, nie licząc szkół zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli oraz 2 nowopowstających gimnazjów (Grudziądz, Król. Huta). Ostatnie dwa zakłady czekają w obecnej chwili na zezwolenie otwarcia. Mniejszości niemieckiej w Polsce nie wystarcza 29 gimnazjów. W Niemczech zaś, zwalcza się z całą systematycznością szkolnictwo mniejszościowe polskie i wywiera się bezwzględny nacisk na władzę w celu zapobieżenia wydaniu zezwolenia na otwarcie pierwszej i jedynej placówki polskiego szkolnictwa średniego.

Germanizacyjna polityka władz niemieckich nietylko, że nie zezwala na słuszny rozwój szkoły polskiej, ale gotowa nawet niszczyć własne szkolnictwo, jeżeli tylko w szkole niemieckiej pojawiają się uczniowie Polacy. Niedawno temu rozeszły się wieści, że zamierza się likwidację bytomskiej „Lehrerakademie", ponieważ zapisało się tam na studja kilku Polaków. Władze niemieckie obawiają się, żeby mniejszość polska na niemieckiej części Śląska nie obesłała uczelni liczniej i nie uzyskała naucz. Polaków z dyplomem szkoły niemieckiej.

Nawiasem mówiąc, na samym Uniwersytecie Poznańskim studjuje w roku akademickim 1931-32 156 Niemców, w tem siedmiu posiada obywatelstwo niemieckie.

Jeśli chodzi o frekwencję uczniów czekającego na otwarcie gimnazjum w Bytomiu, prasa niemiecka ze źle skrywanem zadowo-

leniem stwierdza, że „mimo całej propagandy szowinistycznej, ze strony Polskiej“ liczba uczniów nie wyniesie ponad 100. Przejęcie — tak pisze jedna z gazet niemieckich — polskiego gimnazjum przez Państwo Pruskie mogłoby w myśl konwencji być aktualne dopiero wówczas, gdyby liczba uczniów wyniosła najmniej 300. Przytem rodzice tych uczniów musieliby mieszkać na miejscu. Do tego najprawdopodobniej nie dojdzie, ponieważ w gimnazjum ulokowani zostaną uczniowie z całych Prus“.

Cała argumentacja prasy niemieckiej świadczy dosadnie o jaskiniowej ignorancji stosunków polsko-niemieckich. Pomija się celowo milczeniem statystykę szkół niemieckich w Polsce i lojalność, z jaką polskie czynniki oficjalnie ustosunkowują się do szkolnictwa niemieckiego.

Z tego miejsca apelujemy do Niemców, obywateli polskich, ażeby wyczerpująco i dokładnie poinformowali swoich rodaków w Niemczech o faktycznym stanie swoich szkół w Polsce i zaprzeczyli nareszcie głosom naiwnej nieświadomości. (Z. A. P.)

Kurs Wakacyjny W. O. P. w Grybowie.

W lipcu odbył się w Grybowie kurs wakacyjny zorganizowany przez W. O. P., który miał zapoznać nauczycielstwo Śląskie z nowoczesnemi prądami w nauczaniu w związku z nową ustawą o ustroju szkolnictwa.

Kurs znalazł w Grybowie pomieszczenie w gimnazjum prywatnem, jako też w żeńskiej i męskiej szkole powszechnej. Łóżek dostarczyło seminarjum nauczycielskie w Tarnowskich Górach.

Kurs był oparty na zasadzie samowystarczalności i nie miał żadnej subwencji. Mimo to po ostatecznem obliczeniu i zwrocie nadwyżki, którą rozdzielono proporcjonalnie między słuchaczy, kurs dzięki wzorowej administracji, którą prowadził kol. Jelonek, kosztował każdego uczestnika 102 zł (wyżywienie, administracja i kurs).

Uczestników ze Śląska było 51, z Grybowa i okolicy 12.

Należy podkreślić piękną harmonję między „Ślązakami“ i „Grybowianami“ a przedewszyskiem poparcie, którego kurs doznał od miejscowych kierowników szkół kol. kol.: Studnickiej Marji i Korzenia Ignacego.

Oprócz wykładów i ćwiczeń odbyto wiele wycieczek, jako też urządzono w Grybowskiej sali Sokoła propagandowy „Wieczór Śląski“. Program kursu obejmował wykłady, ćwiczenia, lekcje pokazowe oraz prace w grupach.

Prelegentami byli kol. kol.: Bożek, Goldscheider, Kujawski, Mazurkiewicz i Stasiak. Kierownikiem kursu był kol. Goldscheider Ludwik. Wykłady dotyczyły następujących tematów:

a) Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa (geneza ustawy, jej uzasadnienie, porównanie z innemi krajami, myśli przewodnie, metody nauczania wypływające z nowego ustroju).

b) Metody łącznego nauczania ze szczególnem uwzględnieniem klas pierwszych (ćwiczenia, lekcje pokazowe).

c) Bibljoteki uczniowskie (na kursie istniała dla użytku słuchaczy bibljoteka składająca się z 200 dzieł).

d) Oświata pozaszkolna ze szczególnem uwzględnieniem organizacyj młodzieżowych.

e) Szkoła a środowisko.

f) Związki Rodzicielskie.

g) Zastosowanie psychologji w szkole i selekcja.

Wszystkie przedmioty wymienione pod c — f były traktowane w ścisłym związku z nowym ustrojem szkolnictwa.

Szereg dyskusyj wieczornych na różne tematy dał możność swobodnej wymiany zdań.

Bardzo pomocnym przy prowadzeniu kursu okazał się samorząd kursistów, który w stałej współpracy z zarządem kursu stanowił łącznik między kursistami i prelegentami.

Tak samo przeprowadził rewizję kasy.

Kursiści postanowili współpracować także i w ciągu roku szkolnego i odbyli już dwa zebrania w Katowicach.

Kursistka.

KOMUNIKATY

Skład osobowy Zarządu Okręgowego.

Na zebraniu w dniu 4 czerwca b. r. nowoobrany Zarząd Okręgu ukonstytuował się następująco: Prezydjum Zarządu Okręgu stanowią kk: Syska Józef — przewodniczący (wybrany przez Zjazd Delegatów), Zajchowski Zygmunt — I. wiceprzewodniczący, Żebrok Jan — II. wiceprzewodniczący, Hejnar Józef — sekretarz, Szmyd Franciszek — zastępca sekretarza, Kuliga Wojciech — skarbnik, Skałka Tadeusz — zastępca skarbnika (przew. Sekcji Nauczycieli Szkół Średnich). Do Wydziału Wykonawczego wchodzą prócz Prezydjum kk.: Hagemajer Stanisław, Kardaś Jakób.

Do Zarządu Okręgu poza wymienionemi kolegami należą następujący członkowie: kk. — Kisiel Jerzy (przew. Sekcji Muzyki i Śpiewu), Błasiński Stanisław (redaktor Ogniskowca, przew. Komisji Społeczno-Oświatowej i Komisji Prasowej), Gonet Józef (przew. Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków), Renowicz Karol (przew.

Sekcji Pomocy Wdowom i Sierotom oraz Funduszu Pośmiertnego), Sierosławska Anna (przew. Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli), Pawlas Józef (przew. Sekcji Szkolnej), Filipowski Józef, Klama Teofil, Muniak Karol, Broniec Tadeusz, Pagieła Franciszek, Kubiczek Henryk, Cieślar Michał, Kuźniarski Adam, Aerts Franciszek, Konasiewiczówna Michalina.

Jako zastępców członków Zarządu Okręgu wybrano kk.: Dr. Pietera Józefa, Józefowicza Fel, Janicką M., Ogorzałka Stanisława, Dr. Schmidta Antoniego, (przew. Sekcji Prawnej), Wałkówną Antoninę, Kłapę Władysława, Jana Gawlasa (dyrygent chóru okręgowego).

Kolega Mazanek Roman zrezygnował z członka Zarządu Okręgowego, na jego miejsce weszła kol. Konasiewiczówna Michalina.

Do Okręgowego Sądu Honorowego weszli kk.: Lichtenberg Jan, Siemaszkowa Helena, Kozicki Marceli, Szwedler Franciszek, Bieńkowski Zygmunt, jako zastępcy — Jaroszówna Zofja, Inglot Jan.

Do Komisji Kontrolującej weszli kk.: Karp Władysław, Stanuch Władysław (przew. Sekcji Organizacyjno-Lustratorskiej), jako zastępcy — Pałczyński Antoni, Zygadlewicz Czesław.

Z Sekcji Muzycznej.

Dia 14 września odbyto w lokalu Zarz. Okr. konstytujące zebranie Sekcji Muzycznej. Na zebraniu tem wybrano zarząd Sekcji w następującym składzie: prezes kol. Kisiel, zast. prezesa kol. Kinsner, seretarz kol. Sikora, skarbnik kol. Piszczkiewicz, gospodarz kol. Seweryński. Po referacie dyrygenta okr. kol. Gawlasa chwalono zorganizować reprezentacyjny Chór Okręgowy, któryby się składał z chórów naucz. w Królewskiej Hucie i Świętochłowicach już uruchomionych i będącego w stadjum organizacji chóru naucz. w Katowicach. Program pracy na rok bieżący zakreślono dla tego Chóru Repr. bardzo obszerny. A więc: Odśpiewanie 3 utworów już 11. XI. na Akademji w Katowicach. urządzenie z początkiem kwietnia 1933 samodzielnego koncertu, powtórzenie go w niektórych miastach Polski a nawet wyjazd do Czechosłowacji. Zorganizowanie należyte tego chóru i postawienie go na odpowiednim poziomie będzie głównym celem Sekcji Muzycznej.

Ćwiczenie pieśni będzie się odbywało w każdym chórze osobno a dla ostatecznego wykończenia będą się odbywały wspólne próby pod dyr. kol. Gawlasa. Próby chórów odbywają się następująco: w Świętochłowicach, sala gimnastyczna w Nowych Hajdukach, każdy piątek od godziny 18,

w Król Hucie w poniedziałki i środy w sali szkoły XVII. od 19—21 godziny,

w Katowicach w sali szkoły wydziałowej przy ulicy Szkolnej we czwartki od godz. 18

Zarząd Sekcji apeluje do P. T. Koleżanek i Kolegów, by się do chórów zgłaszali i uczęszczali regularnie na wszystkie próby.

Zarząd Sekcji Muzycznej.

Wyższy Kurs Nauczycielski
z grupy fizyko-matematycznej.

„Sekcja Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Mysłowicach, konstynuując zapoczątkowaną w zeszłym roku akcję, otwiera Wyższy Kurs Nauczycielski grupy fizyko-matematycznej, dnia 14 października t. j. w piątek w pracowni fizyko-chemicznej szkoły wydziałowej żeńskiej w Katowicach, ul. Szkolna, o godz. 17. Wcześniejsze zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem kierownika kursu Dra Sobolskiego Konstantego, prof. Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Mysłowicach".

Próby orkiestry katowickiego Oddziału Powiatowego Z. N. P.

odbywają się w każdy poniedziałek od godz. 17, w szkole im. Marszałka J. Piłsudskiego w Katowicach, przy ul. Jagiellońskiej 18. Imiennych zaproszeń nie wysyła się.

Pieczenie ziemniaków.

Zarząd Powiatowy Z. N. P. w Katowicach urządza dnia 16. października o godz. 15-ej w Giszowcu „pieczenie ziemniaków". Zbiórka w Nikiszowcu przy szkole II-giej o godz. 2 30. Stąd wymarsz na miejsce pieczenia. Urządzeniem zajmują się Ogniska: Mysłowice, Szopienice, Nikiszowiec. Obecność wszystkich członków z tych Ognisk konieczna.

Gospodarzem jest Ognisko Nikiszowiec.

Zjazd b. wychowanków Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Tarnowskich Górach.

W dniach 8 i 9 października b. r. odbędzie się zjazd wszystkich b. wychowanków tamtejszego seminarjum z okazji 10-lecia szkolnictwa polskiego na Śląsku. Uprasza się wszystkich Kolegów, b. wychowanków tego zakładu, o wzięcie udziału w wspomnianym zjeździe. Bliższe szczegóły i program zjazdu podane są w n-rze 13-14 Ogniskowca, z dnia 25. IX. 1932 r.

KRONIKA

Delegacja Związku u Pana Wojewody.

W środę, dnia 28 września b. r. była u Pana Wojewody delegacja Związku w osobach kk.: prezesa Józefa Syski, oraz wiceprezesów Zajchowskiego i Żebroka. Delegacja przedłożyła Panu Wojewodzie memorjał, jaki podaliśmy do wiadomości Koleżankom i Kolegom w poprzednim n-rze Ogniskowca. W bieżącym tygodniu odbędzie się dalszy ciąg konferencji naszej delegacji z Panem Wojewodą, który po zapoznaniu się z treścią przedłożonego memorjału, określi swe stanowisko do poszczególnych postulatów zawartych w memorjale. O wyniku konferencji nie omieszkamy poinformować Koleżanki i Kolegów w następnym n-rze Ogniskowca.

Naczelnik W. O. P. dr.Ręgorowicz na urlopie.

Jak doniósł komunikat z Śl. U. W. p. dr. Ręgorowicz z dniem 1 października br. poszedł na urlop. Zastępuje go chwilowo w urzędowaniu wizytator szkół średnich W. O. P. p. Miedniak.

Pobory nauczycielskie i B. G.

(Głos z terenu)

Celem usprawnienia urzędowania oraz celem ujednostajnienia prac połączonych z asygnowaniem poborów służbowych nauczycielstwa woj. śląskiego, zwinięto oddział rachunkowy przy W. O. P. a pobory asygnuje i wypłaca Oddział Budżetowo-Gospodarczy, liczący 120 urzędników-rachmistrzów i 2 naczelników. Usprawnienie to Oddziału B. G. w teorji, a w rzeczywistości przedstawia się tak, że nauczycielstwo zamianowane 1-go września br. już 2-gi miesiąc czeka na pobory służbowe. Na interwencje oraz przedstawienia, że nauczycielstwo nie ma z czego żyć, że dawniej przecież tak długo na asygnowanie nigdy czekać nie trzeba było, odpowiedział urzędnik z B. G. „Obecnie robimy budżet — na pobory nie mamy czasu" (Sic). Zapytujemy się tedy co mamy robić, gdyż 2-gi miesiąc jesteśmy bez poborów a nikt pożyczyć nie chce i nie może, bo i z czego? Czy na złą wolę panów z B. G. nie ma rady?

Nowe Ogniska Z. N. P.

Na terenie Okręgu Śląskiego Z. N. P. w ostatnich czasach powstały 2 nowe Ogniska, a mianowicie: Ognisko w Koszęcinie (powiat lubliniecki) w czerwcu, oraz Ognisko Radzionków (powiat tarnogórski) we wrześniu br. Obecnie na terenie województwa śląskiego mamy 51 Ognisk. Wtrakcie organizowania jest Ognisko w Małej Dąbrówce.

Zebranie Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno - Oświatowej.

W niedzielę, dnia 2 b. m. odbyło się pierwsze, powakacyjne zebranie Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej, na którem nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu Komisji Społeczno-Oświatowej, ustalono ramowy program pracy na rok 1932-33, oraz dokonano obsady poszczególnych sekcyj Komisji.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym nr. Ogniskowca.

Zamiana posady.

Kto reflektowałby na zamianę posady nauczycielskiej z Katowic do Król Huty. Mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią zaraz do objęcia. Zgłoszenia jak najszybsze nads łać do Ogniskowca pod „425".

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part.

Tłoczono w Drukarni „Sztuka" w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71

WARUNKI III. KONKURSU

PROPAGANDY KONSUMCJI CUKRU W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM

Za przeprowadzenie najcelowszej pracy propagandowej zarówno wśród dzieci, jak i staszego społeczeństwa, mającej za zadanie uświadomienie szerszego ogółu o wartościch odżywczych cukru — Komisja Propagandy Konsumcji Cukru wyznacza szereg nagród na ogólną sumę:

Zł 8.850,—

z czego	1 nagroda		500 zł.	—	500 zł.
	2 nagrody	po	300 „	—	600 „
	5 nagród	po	150 „	—	750 „
	20 nagród	po	100 „	—	2.000 „
	100 nagród	po	50 „	—	5.000 „

Razem 128 nagród na sumę 8 850 zł.

Termin nadsyłania prac konkursowych ustalony został na dzień 15 listopada 1932 roku.

Szkoły, które do dnia 5 października nie otrzymałyby materjałów propagandowych, a życzą wziąć udział w konkursie, proszone są o nadsyłanie reklamacji pod adresem:

Warszawa, ul. Karowa № 20
Biuro Propagandy Konsumcji Cukru.